

*Księga pamięci gminy żydowskiej w Sokolach (fragment),*  
tłumaczenie Aleksandra Król

O starym sokołowskim rabinie bp. reb Menachemie Jonie

Stary sokołowski rabin bp. reb Menachem Jona, ojciec Hercla Gutmana, poza tym, że był genialnym studentem, miał bystry umysł i dogłębną wiedzę, wyjątkową pamięć, był też mądry, bardzo roztropny, wypełniał dobre uczynki i potajemnie rozdawał hojną jałmużnę.

[zdjęcie]

Rabin gaon reb Menachem Jona, niech pamięć o sprawiedliwym będzie błogosławiona, syn rabina reb Szymzona, niech pamięć o sprawiedliwym będzie błogosławiona

Prawie na każdej karcie własnoręcznie zapisywał notatki. Posiadał stare wydania Talmudu z Warszawy i Żytomierza. A kiedy wyszło nowe wydanie w Wilnie z licznymi poprawkami, [374] które były zgodne z dopiskami sporządzonymi już wcześniej przez rabina na jego Talmudzie.

Wielkiej mądrości starego rabina dowodziły też sądy rabinackie odbywające się u niego. Bardzo rzadko zdarzało się, że ktoś szedł do chrześcijańskich sądów, nawet w najcięższych sporach. Rabin, jak doświadczony adwokat, zawsze potrafił wyciągnąć prawdę, natychmiast rozpoznając, kto chciał zaprzeczać czy kłamać.

Nigdy nie schlebiał stronom sporu. Kiedy raz przydarzyło się rabinowi, nie wydobyć po dobroci prawdy, bardzo się zezłościł, krzyknął i groził, że użyje ostrzejszych środków, nawet zakazu i klątwy.

Sam widziałem u mojej bp. ojca pakiet dokumentów sądowych sprawy, w której pewien mieszkaniec osady nie chciał wykonać wyroku, za więcej niż 10 sądów rabinicznych. Wtedy rabin był zmuszony to ogłosić i objąć tego człowieka zakazem, i poinformował o tym mieszkańców okolicznych miast i miasteczek, aby nikt nie pozwalał mu zabijać bydła i drobiu, by nie obrzezali jego dziecka, nie włączali go do minjanu, ani nie udzielali jego

dzieciom ślubu i zaręczyn. Tak więc ów człowiek, będący stroną sporu, był zmuszony przyjść do rabina, błagać, że w końcu wypełni wszystkie wyroki sądowe, aby zdjęto z niego ten zakaz.

Ale większość spraw na sądach rabinicznych rabin rozstrzygał dzięki swej mądrości.

### O jego łagodności i dobroci

Pewnej piątkowej nocy, około godziny 2, zachorowała pewna dziewczyna. Z niewyobrażalnego bólu niemal traciła mowę. W Sokołach nie było w tym czasie żadnego lekarza. Z krzykiem udano się do starego rabina, aby pomógł ratować. Rabin swoimi błogosławieństwami i serdecznością tak wszystkich uspokoił, że chora powoli zaczęła mówić. Czuła się coraz lepiej i lepiej, aż wyzdrowiała.

Jeszcze dwa inne epizody. Codziennie, zaraz po modlitwach w bejt midraszu, kiedy rabin miał na sobie jeszcze tałas i tefilin, podchodził do starego Szmula ślepeca, dawał mu trochę tabaki i wpychał do ręki kilka kopiejek, aby nikt nie zobaczył. Stary reb Szmuel ślepiec, wracając z modlitwy, zachodził od razu do nas do wyszynku i za te pieniądze kupował funtowego precla<sup>1</sup>.

Kiedy byłem jeszcze 12–13-latką, chodziłem po mieście zbierać datki na biedną chorą kobietę razem z innym chłopakiem, Lejbem synem reb Jakowa Hersza, który potem został rabinem. Powiedziano nam, że nie wolno nam wspomnieć, dla kogo zbieramy datki. Standardowym datkiem była [375] wtedy kopiejka. Niektórzy pytali nas, dla kogo zbieramy. Nie chcieliśmy jednak odpowiedzieć, wtedy powiedziano nam:

- Jeśli jesteście takimi dziećmi, które potrafią dochować tajemnicy, to macie dwie kopiejki.

Wracając jednak do starego rabina, on też nas zapytał:

- Dzieciaczki, dla kogo zbieracie te datki?

Nie chcieliśmy powiedzieć i staraliśmy się tłumaczyć:

- Obiecaliśmy, że nikomu nie powiemy, dla kogo zbieramy.

Rabin jednak bardzo nas prosił, głaskał po policzkach i wyjaśniał, że rabin powinien wiedzieć o wszystkich biednych i chorych. To w końcu zdradziliśmy mu, dla kogo są te datki. Wtedy

---

<sup>1</sup> Płaski chlebek, placek charakterystyczny dla Podlasia i Białostocczyzny, czasem z cebulą (przyp. tłum.).

rabin dał nam całe 10 kopiejek. Bardzo nas to zaskoczyło – 10 razy tyle, ile dawali inni Żydzi!

To tylko kilka przypadkowych faktów związanych z naszym starym rabinem bp. reb Menachemem Joną, którego dobrze znałem, bo byłem prawie jego domownikiem ze względu na przyjaźń z jego wnukiem, Herszele synem Rani. Przeszliśmy razem prawie wszystkie chedery. Herszele wychowywał się u dziadka, bo jego ojca zamordowano, a matka wyszła powtórnie za mąż w Grodnie.

Wiadomo, że również córka rabina, Chaja Fejgl, była bardzo mądra i dobra. Zawsze pamiętała o wszystkich biednych i chorych, dawała na dobroczynność, również potajemnie jak jej bp. ojciec. Kilkaset rubli przekazała na Gemilut Chasadim. Jej mąż, bp. reb Mosze Abraham, zajmował się handlem galanterią, naczyniami, skórą, był także wielkim uczonym, pobożnym i bardzo mądrym. Nigdy nie przeszkadzał swojej żonie w czynieniu dobrych uczynków i rozdawaniu datków na cele charytatywne. Jeśli przychodziło się do niego z prośbą o coś, zaraz odsyłał do żony. Był stale zajęty interesami, a pozostały czas spędzał na studiowaniu.

Mądrość i chęć czynienia dobra odziedziczył też po naszym starym rabinie, bp. reb Menachemie Jonie, jego syn, znany nam wszystkim działacz, bp. reb Hercl Gutman. Ciężko opisać wszystkie dobre uczynki, które spełnił w swoim życiu. Wspomnijmy chociaż kilka, które wryły się głęboko w naszą pamięć.

Po pierwsze – założył nowe Bractwo Pogrzebowe. Reb Hercl poradził się wcześniej swojego ojca, czy zgodnie z prawem można założyć jeszcze jedną Chewrę Kadiszę. Opowiedział ojcu o licznych krzywdach, które czyni obecne Bractwo. Uprawia wręcz zdzierstwo i wyzysk. I to właśnie, kiedy nieszczęsne dzieci albo rodzice są obolali ze smutku po dopiero co zmarłych – czy to ojcu, czy matce, czy drogiemu sercu dziecku, zaczyna się targowanie jakby to była sprzedaż konia na targu. Nic nie pomagają prośby i płacze. Są bezlitośni. Mógłbyś być [376] biednym Żydem ze wsi, którego jedynym majątkiem jest koń i wóz. To Chewra Kadisza ci powie:

- Dzięki Bogu, jesteś gospodarzem, masz dom, krowę, konia – to sprzedaj coś z tego i pochowamy twoją matkę, jak trzeba.

[zdjęcie]

Reb Hercl Gutman ze swoją żoną Szoszą i córką Leą

Nie pomagają prośby i w końcu taki Żyd nie ma wyboru, sprzedaje albo zastawia krowę za 50 rubli. Nie pozwoli przecież, aby zmarła leżała przez noc.

Zdarzył się przypadek, że u wiejskiego młynarza umarł 18-letni syn, udany chłopak, który studiował w jesiwicie. Od młynarza zażądano nie mniej niż 50-60 rubli. Biedny, załamany, zboleły po takim nieszczęściu prosi i płacze, udaje mu się dostarczyć 35 rubli w gotówce i chce wystawić weksel na 15 rubli na 3 miesiące, ale Chewra Kadisza mówi, że działki na cmentarzu nie daje się na weksel. Na potwierdzenie tego mają Torę: Że również praocju Abrahamowi nie ufano i zapłacił „400 szekli w srebrze według miary kupieckiej”<sup>2</sup>.

Wiejski młynarz nie ma wyboru, zastawia biedak swoje futro za 15 rubli. I późnym wieczorem syn zostaje pochowany.

A takich przypadków jest wiele. Pewnej kobiecie zmarł mąż. Została sama z kilkoma małymi sierotami. Pada do stóp członków Chewry Kadiszy, prosi i płacze. Opowiada, że mąż przechorował wszystkie pieniądze, na które ciężko zarabiał przez wszystkie lata. Prosi, aby wzięto od niej 30 rubli, które pożyczyła u krewnych. Prośby i targowanie się trwają godzinami. [377] Nie pomagają prośby, młoda wdowa idzie pożyczyć jeszcze 20 rubli, żeby pochować swojego młodego męża i ojca małych sierot.

Kiedy stary rabin reb Menachem Jona wysłuchał tego wszystkiego, łzy stanęły mu w oczach. Także ze złości, że o tym wcześniej nie wiedział. Zwrócił się do swojego syna:

- Wierzysz, że razem z towarzyszami masz wystarczająco siły, aby dokonać takiej zmiany? I będziecie w stanie to przeprowadzić?

Syn odpowiedział:

- Tak, z Bożą pomocą! Potrzebuję tylko twojej zgody.

Wtedy ojciec go pobłogosławił:

- Idź zdrow i oby Bóg, niech będzie błogosławione Imię Jego, ci dopomógł, aby tobie i twoim towarzyszom się powiodło w czynieniu dobra, które sobie założyliście, aby nie oszukiwać wdów i sierot biednych Żydów oraz nie znieważać zmarłych.

---

<sup>2</sup> Ks, Rodzaju, 23, 16 (przyp. tłum.).

Reb Hercl Gutman z dwoma najbliższymi przyjaciółmi, reb Pesachem Brilem i reb Zalmanem synem Jachny [?] zebrali się u reb Pesacha w domu i opracowali tam cały plan.

W nowym bejt midraszu zorganizowano ogólne zebranie, na które przyszło prawie całe miasteczko, poza członkami starej Chewry Kadiszy i ich najbliższymi przyjaciółmi. Reb Hercl wygłosił mocne i gorące przemówienie przeciwko nikczemnym działaniom Chewry Kadiszy, przedstawił cierpienia sierot i wdów, które w obliczu nieszczęścia, jakim jest śmierć ich bliskich, muszą biegać i szukać pieniędzy do pożyczenia, aby zapłacić za pochówek.

- A teraz – wykrzykuje reb Hercl – za zgodą mojego starego ojca, rabina, założymy nowe Bractwo Pogrzebowe! Jego głównym fundamentem będzie – niepobieranie pieniędzy. Pokryć trzeba będzie tylko koszt desek, opłatę za wykopanie grobu i za inne drobiazgi i to wyniesie około 2–3 rubli. Jeśli ktoś jest zamożny, może dać datek w dowolnej wysokości i zostanie on wykorzystany na cele publiczne. Na cmentarzu zostanie postawiony nowy, murowany parkan i zostaną wykonane inne potrzebne rzeczy.

Na zebraniu było wielu poszkodowanych i wysłuchawszy tego nowego planu, wszyscy razem wyrazili pełną zgodę na nową Chewrę Kadiszę. Wszyscy zapisali się na członków – odpowiedzialnych za rytualne obmycie i przygotowanie ciała zmarłego do pochówku zgodnie z przepisami prawa religijnego, odpowiedzialnych za pogrzeb i towarzyszących zmarłemu w ostatniej drodze, niosących trumnę czy odpowiedzialnych za wykopanie grobu dla zmarłego.

To wydarzenie wywołało olbrzymią radość. Wieść szybko rozniosła się po okolicznych miastach i miasteczkach. Wszystkie spory na ten temat, rozprawy sądowe u okolicznych rabinów, które ciągnęły się jeszcze przez długi czas, pozostawiam historykom (sprawa „Chewry Kadiszy” jest oddzielnie omawiana przez Michaela Maika).

[378]

I jeszcze jeden epizod. Kilkadziesiąt lat temu żył u nas w miasteczku Żyd, wielki uczony, prawdziwy chasyd, pełen cnót i dobrych uczynków – bp. reb Abraham Mendel Emert, szwagier reb Zundla Segala. Kiedyś był wielkim handlarzem płótnem, ale stał się biedakiem. Zarabiał, ucząc kilku studentów. Miał piękny głos, zawsze prowadził modlitwę *musaf* w Straszne Dni w nowym bejt midraszu, był gabajem w Linat ha-Cedek, a również szamesem. Sam chodził wybierać ludzi, aby nocowali u chorych, zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet. Aby miał z czego żyć i nie przemęczał się, reb Abraham Mendel został na stare lata szamesem

w nowym bejt midraszu po tym, jak został odwołany bogaty Mordechaja szames i mełamed. Reb Hercl Gutman stale dbał o to, aby jakiś biedak mógł zarobić, przynosząc drewno do obu pieców i rozpalając je na czas, zanim tłum przyjdzie na modlitwę.

Reb Hercl natomiast sam zakradał się do bejt midrasza rano albo wieczorem, zdejmował wszystkie duże lampy, nalewał naftę, czyścił maszynki, polerował szkiełka, aż lśniły. Robił to, aby nie przemęczać szamesa reb Abrahama Mendla. Mógłby przecież jeszcze spaść z ławki podczas nalewania nafty, bo jest przecież bardzo krótkowzroczny, to już przecież starszy Żyd.

Reb Hercl zwykł zawsze mówić wcześniej „Git szabes”<sup>3</sup> albo „Git morgn”<sup>4</sup>, aby w ten sposób wypełnić słowa mędrca, który powiedział: „Bądź pierwszym, który pozdrawia każdego człowieka”. Nie tylko ja mam takie wysokie mniemanie o reb Heclu. Nasi dwaj sokołowski wielcy reb Pesach Bril i reb Zalman syn Jachny powiedzieli:

- Reb Hercl jest nie tylko największym mędrce i politykiem w Sokołach. Gdyby był deputowanym do dumy w Petersburgu, też byłby tam jednym z najlepszych deputatów. Taki to ogromny i wnikliwy umysł on posiada...

Reb Zalman syn Jachny, który sam był wielkim syjonistą, dodał:

- Nasz reb Hercl to doktor Herzl w miniaturze...

Kiedyś dwóch sokołowskich Żydów miało spór na sądzie rabinackim i jeden z nich poprosił reb Hercla, aby był jego arbitrem. Reb Hercl nie chciał opowiedzieć się za jedną stroną, chyba że obie strony by się zgodziły. Nie chciał, aby któraś z nich czuła się pokrzywdzona.

Warto dodać, że również żona Hercla była mądra. Pochodziła z szanowanej rodziny z Tykocina, była córką bp. reb Meira Kalmana, wielkiego uczonego, bogacza i mędrca. Mądrością i szlachetnością pasowała do męża. Reb Hercl zawsze się jej radził. Ona, mądra i dobra kobieta, dodawała mu odwagi we wszystkich jego przedsięwzięciach.

Swoim dzieciom zaszczepili te same dobre cnoty dobroczynności i miłosierdzia dla biednych i uciskanych. Dzieci, wszystkie dobrze wykształcone, osiągnęły potem znaczące pozycje na różnych polach. Piękna, mądra i udana [379] córka, Chana Rywka, niech pamięć o niej będzie błogosławiona, ze swoim mężem bp. reb Jakowem Ginzburgiem, maskilem,

---

<sup>3</sup> Jid. Dobrego szabat – przywitanie w szabat (przyp. tłum.).

<sup>4</sup> Jid. Dzień dobry (przyp. tłum.).

rozsądnym i uczciwym kupcem, byli znani w świecie handlu. Pozostałe dzieci reb Hercla – bp. reb Szamaj Gutman przyjechał jako młody student ze słobóckiej jesziwy z wielkim bagażem nauki i oświecenia. Zainspirował go syjonizm dr. Herzla, zwołał zebranie na strychu starego bejt midrasza, na którym pojawili się też ortodoksyjni Żydzi, jak na przykład: reb Bejrisz szojchet, reb Mordechaj mełamed kleszczelski, bp. reb Zalman syn Jachny i jeszcze kilku innych.

Reb Zalman syn Jachny wskazuje na dowód z Talmudu, że po zniszczeniu pierwszej Świątyni, Żydzi też nie chcieli wrócić do Ziemi Izraela i kapłan Ezdrasz musiał zwrócić się do najniższych warstw narodu, aby pojechano budować kraj. Przytaczał jeszcze inne dowody z Talmudu potwierdzające jak wielką micwą jest osiedlanie się w Ziemi Izraela.

Zebranie było wielkim sukcesem i przybyło na nie wielu syjonistów. W owym czasie przywiozłem z Grodna kilka pieśni po hebrajsku i w jidysz, których w Sokołach jeszcze nie znano. Nauczyłem tych pieśni mojego brata Herszla i Szlomkę Grynberga. Po zebraniu odśpiewano je. Potem stały się bardzo popularne w miasteczku. Te pieśni to: „Ojf di felder fun Bejs Lechem”<sup>5</sup>, „Zamd un sztern”<sup>6</sup>, „Reb Jehuda Ha-Lewi”, „Cijon, Cijon, Nes Cijona” i inne.

[zdjęcie]

Rafael i Szamaj Gutmanowie

Ten sam Szamaj Gutman ożenił się bardzo bogato, zrobił porządny interes w Białymstoku. Zarabiał dostatecznie, ale jako wielkiego syjonistę porwała go fala drugiej aliji. Sprzedał interes ze stratą i wyjechał do Ziemi Izraela. Przez długi czas pracował bardzo ciężko fizycznie, również z koniem i osłem. Wyrzekł się luksusów. W liście do ojca pisał, że jedzenie [380] mięsa, ryb i kurczaków jest niepotrzebne i że jest zadowolony ze swojej pracy. Reb Szamaj Gutman stawał się coraz bardziej znany w kręgach syjonistycznych, jego umiejętności były doceniane. Był jednym z pierwszych budowniczych Ramat Gan w Izraelu. Zmarł kilka lat temu. Niech pamięć o nim będzie błogosławiona.

Drugi syn bp. reb Hercla Gutmana, Rafael Gutman, ożenił się z mądrą i piękną panną Diną, córką reb Chone Natana Halperna, również *iluja* i maskila. Rafael i jego żona po ślubie

---

<sup>5</sup> Jid. Na polach Betlejem (przyp. tłum.).

<sup>6</sup> Jid. Piasek i gwiazdy (przyp. tłum.).

zajmowali się prowadzeniem lekcji w Mławie. Później przenieśli się do Warszawy. Rafael Gutman stał się znany w świecie uczonych i był coraz bardziej popularny ze swoimi podręcznikami do hebrajskiego i polskiego. Zostały uznane przez władze. Otrzymał tytuł profesora. Reb Rafael i Dina mieli troje zdolnych dzieci, córkę i dwóch synów. Wszystkie bardzo wykształcone, pokończyły uniwersytety.

Po wkroczeniu hitlerowców, oby ich imię zostało wymazane, do Warszawy, reb Rafael Gutman uciekł z rodziną do Białegostoku, gdzie już zdążyli wkroczyć Rosjanie. Kiedy wybuchła nowa wojna Hitlera z Rosją, tylko jeden syn Gutmana zdołał uciec. Obecnie znajduje się w Australii i jest profesorem muzyki. Reb Rafael z żoną i dwójką dzieci zginęli w białostockim getcie razem z wszystkimi tamtejszymi Żydami. Oby Bóg pomścił ich krew.

[zdjęcie]

Stoją od prawej do lewej: Malka Jatom, Pnina Gutman, Mosze Pewnzer, Jehudit Jatom, Josef Gutman, Awihu.

Siedzą od prawej: Jehuda, Szamaj Gutman.

Trzeci syn bp. reb Hercla Gutmana, reb Josele Gutman, oby był zdrow, który jest nam wszystkim dobrze znany i znajduje się tu, u nas, w Izraelu, podążył śladami starszego brata, reb Szamaja. Przyjechał, żeby budować kraj i dosłownie uprawiać ziemię. Zalicza się do pierwszych założycieli Beer Towji. Z całą miłością i troską zajmował się pracą na roli. Z pomocą swojej oddanej żony oraz młodych dzieci szkolnych [381] stworzył piękne gospodarstwo. Są dobrze znani i należą do aktywistów w Beer Towji, zarówno w sprawach publicznych, jak i gospodarki rolnej.

Grzechem byłoby nie wspomnieć, że także córka reb Hercla Gutmana znajduje się u nas, w Izraelu. Podążyła śladem braci i przybyła budować kraj. Jak tylko przyjechała, dążyła do tego, aby nie pozostać w mieście, tylko osiąść w kolonii, aż w końcu jej pragnienie zostało spełnione. Razem z mężem, inteligentnym człowiekiem, pracują w pięknym gospodarstwie w Raanana. To owoce pięknego rozgałęzionego drzewa, które syjonista reb Hercl Gutman zaszczepił w swoich dzieciach.

## Biografia mojego ojca błogosławionej pamięci reb Abrahama Chaima Olszy

Mój błogosławionej pamięci ojciec zawsze opowiadał mi i jakby też sobie, dlaczego nie osiągnął w nauce tyle, ile jego towarzysze, jak np. bp. reb Mosze Cwi Piekarski albo bp. reb Jakow Lejb Goldsztejn i inni, którzy studiowali razem z nim u reb Lejbla syna Hillela, sokołowskiego dajana. Wszyscy, którzy studiowali u reb Lejbla syna Hillela, musieli już umieć samodzielnie studiować kartę Talmudu z komentarzami. Ojca uważano za dobrego, mądrego chłopaka z dobrą głową. Ale ponieważ całkiem młodo osierocił go ojciec i zostały też jeszcze małe dzieci, brat i siostra (znałem tylko siostrę, Libę, żonę bp. reb Dawida Szlomy Chasyda), to jako najstarsze dziecko musiał wziąć na siebie ciężar zarabiania i pomocy matce w sklepie. Był bardzo nadopiekuńczy i nazywano go przydomkiem Alter.

Zajmując się pomocą matce, nie mógł już siedzieć i studiować przez cały dzień jak jego towarzysze. Bardzo im tego zazdrościł. Tylko od czasu do czasu zakradał się do bejt midrasza na godzinę nauki. Na bar micwę brat jego ojca, reb Awromcie, zabrał go do rabina, bp. starego cadyka reb Icchaka z Warki. Mój ojciec, wtedy młody chłopak, poskarżył się przed rebem, że nie może siedzieć i studiować, bo musi pomagać matce. Rebe odpowiedział:

- „Nie nauka jest najważniejsza, lecz czyn”. Za szacunek dla matki, pomoc wdowie i sierotom, jeśli Bóg zechce, zdobędziesz zarobek i zasłynieś swoimi dobrymi czynami!

To utkwilo mu głęboko w pamięci i odtąd zawsze próbował czynić dobro, dawać jałmużnę biednym czy na jesziwy. Dawał więcej niż sam miał.

[382]

Ojciec osiadł w końcu jako właściciel szynku we wsi Płonka leżącej na drodze między Sokołami i Łapami. Płonka słynęła na całą okolicę ze względu na dwóch wielkich uczonych w Torze, których nazywano „chachmej Plonki”<sup>7</sup>. Przez 20 lat prowadził szynk i znany był jako uczciwy przedsiębiorca, dobroczynny, gościnny. Także wśród chrześcijan był bardzo lubiany, a to z powodu następującego wydarzenia. Pijany chłop zgubił 65 rubli. Mój ojciec znalazł je. Powiedział o tym księdzu i poprosił, aby ogłosił w kościele, że ten, kto zgubił, ma przyjść i powiedzieć sumę i odebrać pieniądze.

---

<sup>7</sup> Hebr. Mędrcy z Płonki (przyp. tłum.).

Takie rzeczy wydarzały się nie raz. Pijani goje całkiem często gubili pieniądze i za każdym razem ojciec zwracał się do księdza, aby ogłosił to również w okolicznych parafiach. W ten sposób mój ojciec był znany w całej okolicy jako najbardziej uczciwy człowiek.

Ksiądz zawsze lubił rozmawiać z ojcem o sprawach wiary i zadawał dużo pytań. Między innymi również znane pytanie – dlaczego błąd nie-Żyda jest dozwolony<sup>8</sup>? Ksiądz miał modlitewnik w łacińskim tłumaczeniu ze wszystkimi modlitwami z naszego siduru. Spytał się go też, dlaczego codziennie wygłasza się błogosławieństwo: „że nie stworzono mnie gojem”.

Ojciec wytłumaczył księdzu, że określenie „goj” jest w tym wypadku używane przez Żydów w odniesieniu do dawnych bałwochwalców, a nie, broń Boże, do obecnych chrześcijan, którzy wierzą w tego samego Boga, co my Żydzi. Różnica polega jedynie na kwestii Mesjasza. Jeśli chodzi o błogosławieństwo: „który nie uczynił mnie gojem”, to jest tak samo jak z błogosławieństwem: „który nie uczynił mnie kobietą”. Bo czy nie lubimy naszych kobiet? To raczej podziękowanie do Boga, że nie stworzył nas kobietami, bo kobiety zostały zwolnione od wielu zakazów i nakazów, mają przestrzegać tylko niektórych.

Mój ojciec wyjaśnił przy okazji księdzu, że my, Żydzi, nie mamy nic przeciwko chrześcijanom. U nas jest powiedziane: jeśli jedziesz z chrześcijaninem na jednym wozie i mijacie krzyż, a on się nie żegna, to nie powinieneś dalej z nim jechać, bo jeśli nie jest wierzący, może cię okraść lub zabić.

Wszystkie te wyjaśnienia i interpretacje bardzo spodobały się księdzu. Bardzo lubił rozmawiać z ojcem nie tylko o religii, ale także o polityce światowej. Dlatego właśnie ojcu ksiądz powierzał wszystkie prace, jakie trzeba było wykonać lub co trzeba było naprawić. Pilnował, żeby dobrze zarabiał.

Miał do niego tak duże zaufanie, że po każdym odpuście ojciec musiał przyjść i policzyć pieniądze, które zebrały się z tysięcy datków chrześcijan – a było tego kilka setek rubli w miedzi i srebrze – a potem pomóc w liczeniu i zawieźć je do miasta, by wymienić na banknoty.

Kiedy ojciec potrzebował pożyczyć kilku setek rubli na gemilut chesed, ksiądz dawał mu klucze, żeby mógł wziąć tyle pieniędzy, ile było mu potrzebne. Z powodu dekretu, który wprowadzono później, zakazującego Żydom prowadzenia karczm na wsiach, chyba że pod

---

<sup>8</sup> Chodzi o sytuację, w której nie-Żyd popełnia błąd w transakcji handlowej i czy Żyd może skorzystać z tego błędu (przyp. tłum.).

chrześcijańskim nazwiskiem, byliśmy zmuszeni zatrudniać chrześcijanina, który formalnie zajmował się sprzedażą. Ciągłe jednak przeprowadzano kontrole akcyzowe, ponieważ podejrzewano, że prowadzimy sprzedaż samodzielnie.

Mój bp. ojciec pojechał wtedy do cadyka do Aleksandrowa i zgodnie z jego radą i błogosławieństwem moi rodzice osiedlili się w Sokołach, gdzie posiadali odziedziczony dom. Otworzyli piekarnię, to było trudne zajęcie. Pracowali sami i z własnymi dziećmi.

Ojciec widział, jak realizowało się błogosławieństwo rebego. Zarobek był z dnia na dzień większy. Zwiększył zatem datek dobroczynny na jesziwy i inne instytucje. Tak jak bogacze w mieście przyjmował stale gościa na szabat. W szabat o poranku dawał wszystkim herbatę z cukrem, a w ciągu dnia po drzemce znowu przychodziło się na herbatę. Po modlitwie popołudniowej trzeba było iść się umyć przed trzecim posiłkiem<sup>9</sup>. Matka, niech jej pamięć będzie błogosławiona, przygotowywała i podawała na stół rybę i marynowanego śledzia oraz kompot. Stałymi gośćmi na trzeci posiłek byli: Reb Pelte piekarz, reb Jakow Chaim Olsza, reb Zundl Segal, reb Berisz szojchet, reb Abraham Mendel Emertaler i jeszcze inni.

Ojciec stale próbował zaszcześcić w nas zasadę uczciwego handlu. Powoływał się na Gemarę – Traktat Szabat 31. Kiedy człowiek trafia do prawdziwego świata, nie jest pytany – czy nakładałeś tefilin? Czy nie jadłeś świni? Albo o inne grzechy. Pyta się go: Czy prowadziłeś interesy uczciwie? Czy wyznaczyłeś sobie czas na naukę Tory? Obu tych spraw ojciec dokładnie przestrzegał, nawet po dniu targowym, po jarmarku, kiedy był wymęczony ciężkim dniem pracy, studiował porcję Tory na dany dzień.

Ojciec uczył nas, dzieci, i zawsze opowiadał nam z ksiąg moralizatorskich, że każdy człowiek powinien wybrać sobie jeden uczynek, który szczególnie ukocha i będzie pilnie przestrzegał, bardziej niż wszystkie inne. Mój bp. ojciec postanowił przestrzegać dwóch micw: Gemilut Chasadim<sup>10</sup> (czynienie miłosiernych uczynków) jest przykazaniem obejmującym zarówno majątek, jak i osobiste poświęcenie. Pidjon szwujim<sup>11</sup> wymaga zarówno majątku, jak i ciała, czyli osobistego zaangażowania. Czułem, jak ojciec odczuwał wewnętrzną radość, kiedy mógł spełnić miłosierny uczynek dla jakiegoś Żyda, ofiarowując mu od 25 do 50, a raz nawet 1000 rubli.

---

<sup>9</sup> *Seuda szliszit* lub *jid. szaleszudes* – trzeci posiłek jedzony w szabat po południu (przyp. tłum.).

<sup>10</sup> Hebr. Okazywanie miłosierdzia, czynienie dobrych uczynków (przyp. tłum.).

<sup>11</sup> Hebr. Wykup jeńców (przyp. tłum.).

Z większymi handlarzami mąką rozliczano się raz na dwa lub trzy miesiące, a dzienna kwota na nasze cele dobroczynne wynosiła od 20 do 25 rubli. Ojciec był zadowolony, że może dzięki tym pieniądзом dokonywać aktów miłosierdzia.

Przykazanie pidjon szwujim ojciec wypełniał z pełnym poświęceniem. Chciałbym tu wspomnieć kilka przypadków, które z pewnością wielu naszych mieszkańców Sokół pamięta. Kiedyś aresztowano Zlatkę, żonę Kalman Jankiela, po tym, jak jej mąż wysłał paczkę, za którą żądano ogromnej sumy. [384] Gdyby nie wysiłki mojego ojca, siedziałyby miesiącami w więzieniu aż do rozprawy sądowej. Tak samo było z dwoma aresztowanymi rzeźnikami, u których znaleziono skóry pochodzące z kradzionej krowy. To była trudna sprawa sądowa, ale dzięki staraniom ojca, zostali zwolnieni za kaucją. Kilkakrotnie aresztowano Mosze Kopla, szamesa, ponieważ znaleziono u niego narzędzia do produkcji bimbrowy. Za każdym razem ojciec musiał go wykupić za kaucją. Nad Abrahamem z Wólki wisiało podejrzenie o kradzież gęsi. Został natychmiast wysłany do Łomży. Żądano za niego wysokiej kaucji, która wielokrotnie przekraczała majątek ojca. Ojciec zawołał do siebie gospodarza, może dwóch, sam pojechał do Wysokiego, raz do Łomży – i wyciągnął aresztowanego. W takich przypadkach radość mojego ojca była nieporównywalna.

## Bp. Reb Zundel Segal

Bp. reb Zundel Segal, wielki chasyd i uczony, urodził się w rodzinie misnagdów wywodzącej się z Tykocina. Dlatego był zatwardziałym misnagdem. Według tego, co opowiadał mój bp. ojciec, wuj mojego ojca, reb Awromcie Olsza, miał dwójkę lękliwych dzieci. Jedynek, reb Jakowa Chaima, stał się potem wielkim chasydem i uczonym. A jedynaczka, Sara Rachel, była kobietą o pięknej urodzie i wykształceniu, której ojciec wziął na męża tykocińskiego *iluja* reb Zundla Segala, któremu obiecano 10 lat utrzymania, aby siedział i studiował.

Jedynek syna, który w wieku 15 lat został narzeczoną, a w wieku 17 lat wziął ślub, nie puścił z domu i również utrzymywał go u siebie. Byli różni: jeden był chasydem, a drugi misnagdem. Przy stole nie patrzyli na siebie nawzajem, siedzieli z boku, a ojciec chciał ich pogodzić, ale nie mógł, ponieważ każdy z nich szedł swoją drogą i wysmiewał drugiego. Jednak piękna, mądra, młoda żona Sara Rachel, która umiała się modlić i znała wiele

Psalmów na pamięć i uczyła się z „Menorat Ha-Maor”<sup>12</sup>, wpłynęła na swojego męża, reb Zundla, misnagda, aby zajrzał do chasydzkich ksiąg, do opowieści o cadykac i w końcu, aby sam pojechał do rebege, przekonał się, czy to wszystko, co się opowiada, jest prawdą. Przynosiła mu dowody z Tory i z Talmudu, że należy słuchać tego, co mówi żona. Mówiła, że jeśli ktoś jest „mały”, należy się pochylić i posłuchać, co ma do powiedzenia (była rzeczywiście osobą niewielkiego wzrostu).

Ren Zundel, słuchając jej mądrych i słusznych rad, koniec końców i tak stosował się do nich. Zabrał się do przeglądania chasydzkich ksiąg i studiowania świętego Zoharu, ksiąg rabina Abrabanela i potem rzeczywiście pojechał do rebege reb Dawida [385] z Białej. Zundel spotkał się tam z wieloma młodymi uczonymi chasydzkimi. Otoczyli go, a dowiedziawszy się, że przyjechał zgłębiać chasydyzm, opowiedzieli o tym rebemu, który poza uczonością słynął jako wielki mędrzec.

Rebe przywołał reb Zundla do siebie, rozmawiał z nim o nauce i bardzo się do niego zbliżył. Zatrzymał go jeszcze na szabat, a reb Zundel wyznał rabinowi, że posłuchał swojej żony, która wpłynęła na niego, aby zaczął studiować księgi Kabały i przyjechał do rabina. Rebe pobłogosławił go i obiecał mu, że z jego żony wyjdą, z Bożą pomocą, dobre i wartościowe dzieci – uczeni, chasydzi i rabini.

Po powrocie od cadyka przekazał tę dobrą wiadomość swojej żonie Sarze Rachel, a ona zaraz przekazała to swoim rodzicom i ich radość nie miała sobie równych. Od tej pory reb Zundel stał się prawdziwym chasydem, modlił się w dwóch parach tefilin, studiował Zohar i inne księgi Kabały. A błogosławieństwo rebege spełniło się.

Żona urodziła trzech synów, którzy wyrosli na wielkich uczonych, chasydów, rabinów. Najstarszy syn, reb Nachman Dawid, podobny do ojca, zarówno wyglądem jak i gestami, był jednym z największych chasydów i uczonych Wyszkowa. Drugi syn, reb Jakow Hersz, również wielki uczyony i chasyd, był w młodości sprzedawcą wina. Potem, kiedy wprowadzono monopol, nie można było samemu wytwarzać wina, reb Jakow Hersz otworzył w murowanym domu ojca piekarnię. Nie miała jednak powodzenia. Pojechał zatem do cadyka aleksandrowskiego po błogosławieństwo na zarobki. Rebe kazał mu zabrać się z powrotem do nauki i zostać rabinem. Reb Jakow Hersz posłuchał rady rebege i rzeczywiście w krótkim czasie został rabinem w miasteczku Zaręby ze smichą od aleksandrowskiego cadyka.

---

<sup>12</sup> Hebr. Menora Światła – dzieło Isaaka ben Abrahama Aboaba powstałe w XIV w. na terenie Hiszpanii, stanowi zbiór tekstów agadowych z Talmudu (przyp. tłum.).

Po pewnym czasie został dajanem w Wyszkowie, gdzie był bardzo lubiany i zasłynął jako wielki uczony, biegły we wszystkich pytaniach i odpowiedziach dawnych i ostatnich autorytetów. Był znany jako osoba łagodna w swoich orzeczeniach.

Wyszkowski rabin, który mieszkał na niższym piętrze, często przekazywał wszystkie pytania do rabina Jakowa Hirsza, który mieszkał na drugim piętrze, nad nim, nawet wtedy, gdy reb Jakow Hirsch leżał już w łóżku z powodu ciężkiej martwicy nóg. Był lubiany, bo był człowiekiem o dobrym usposobieniu i mądrym.

Trzecim synem rabina bp. Zundla Segala był bp. rabin Szalom Icchak Segal. Nie uczył się w żadnej jesziwie, tylko w sokołowskich chederach oraz u swojego ojca i później w chasydzkim sztyblu. Jego towarzyszami w nauce byli Mendele Olsza, który później został kaznodzieją, Lejbl Chen, który został szojchetem, zięciem rabina Bejrisza, rzeźnika, oraz mój brat, Szlomo Olsza, który nie chciał kontynuować nauki i został kupcem.

[386]

Szaloma Icchaka oddano do służby wojskowej i wysłano do Petersburga. Potem przeniesiono go do Helsingfors w Finlandii. Tam poznał miejscowego rabina, a ten załatwił z pułkownikiem, aby żołnierza Segala zwolniono na cały szabat do rabina.

Później został doboszem i nie przydzielano mu już żadnej pracy. Szalom Icchak siedział cały dzień w kącie koszar i studiował. Następnie Szalom Icchak został bębniarzem, więc już nie przydzielano mu żadnej konkretnej pracy i mógł cały dzień siedzieć w kącie koszar i studiować. Wszyscy żołnierze, nawet oficerowie, respektowali młodego „rabina”, bo tak go nazywali. Wrócił ze służby wojskowej ze smichą rabinacką od rabina z Helsingfors. W krótkim czasie ożenił się w Trziannem, z córką bp. reb Mosze Aarona Cadyka, wielkiego uczonego i kockiego chasyda. Szalom żył na utrzymaniu teścia i z wielką gorliwością studiował dzień i noc. Uczył również za darmo dwóch najlepszych uczniów w Trziannem. Wkrótce został rabinem w Supraślu, miasteczku fabrycznym koło Białegostoku. Tam rabin Szalom Icchak Segal zasłynął jako wielki uczony i mędrzec, co szczególnie uwidoczniło się podczas różnych sądów Tory. Był również zapraszany na trudne arbitraże w Białymstoku.

Po latach, kiedy zmarł rabin w Trziannem reb Beniamin Biszkes [?], brat wielkiego uczonego z Mińska, reb Szalom Icchak Segal został jednogłośnie wybrany na rabina w Trziannem. Tam zdobył ogromną sympatię i był szanowany przez całe swoje życie. Założył tam kasę Gemilut Chasadim i wzmocnił Talmud Torę.

Chciałbym wspomnieć pewien poboczny epizod. Kiedy uczyłem się sztuki uboju rytualnego, aby móc wyjechać do Ameryki, pokazałem swój nóż rytualny rabinowi z Trzciannego, który akurat był w Sokołach. Był on wielkim znawcą noży rytualnych, więc dwukrotnie uszkodził mój nóż. A ja w ciągu zaledwie trzech minut zdołałem go naprawić. W ten sposób zrobiłem na nim duże wrażenie. Przesłuchał mnie z zasad prawa religijnego i udzielił mi pozwolenia na wykonywanie uboju rytualnego. Niestety, nie wykorzystałem tego pozwolenia z powodu nieszczęśliwego wypadku, w wyniku którego ucierpiała moja noga.

Na marginesie, rabin Szalom Icchak Segal miał w Izraelu zięcia, reb Szmuela Weizla, który był synem rabina z Baranowicz i mieszkał w dzielnicy Brenner.

Reb Zundel Segal miał też dwie córki. Starsza, Chaja Liwa, niech spoczywa w pokoju, wyszła za mąż w Wielkopolsce za rabina Chaima Symchę, niech będzie błogosławiona pamięć sprawiedliwego, wybitnego uczonego w Torze, chasyda aleksandrowskiego i handlarza drewnem. Druga córka, Malka Lea, niech Bóg pomści jej krew, była wszystkim dobrze znana. Wyszła za mąż za rabina Altera Sokołowicza, który zasłynął jako wybitny uczonec i maskil, stały przeciwnik w dyskusji swojego przyszłego teścia, reb Zalmana syna Jachny, niech pamięć sprawiedliwego będzie błogosławiona. Reb Alter syn Zundla, jak go również nazywano, był w miasteczku uważany za bardzo mądrego człowieka i [387] wiele razy brano go jako rozjemcę w trudnych sporach na sądach Tory. Sam był doświadczonym i uczciwym kupcem.

W Izraelu mieszkają trzy jego córki: Chaja, Gitl i Itka, która jest synową reb Zalmana syna Jachny. W Ameryce natomiast żyje jego syn, doktor – Zundel, nazwany tak po dziadku. Uczyłem się u niego dwa razy dziennie, zgodnie z życzeniem mojego ojca, razem z jego wnukiem Lejbele, synem reb Jakowa Hersza. Raz rano, przed modlitwą studiowaliśmy Talmud z komentarzami, a wieczorem – po prostu Talmud i komentarze Rasziego. Jak opowiadał nam reb Zundel, przeczytał on cały Talmud Babiloński pięć razy, a Talmud Jerozolimski dwa razy.

[zdjęcie]

Reb Alter Sokołowicz z żoną Malką Leą

Głównym celem mojego błogosławionej pamięci ojca było to, aby reb Zundel zaszczerpił we mnie ducha chasydyzmu. Udało się to jedynie częściowo. Jednak reb Zundel

bardzo mnie lubił, ponieważ byłem posłuszny i uległy. Całkiem inny był za to mój towarzysz, jego wnuk Lejbele, który później wyjechał do Ameryki, gdzie ożenił się z piękną Chawą Sokołowicz, siostrą wspomnianego wcześniej reb Altera. Lejbele zawsze zadawał trudne pytania... Także dotyczące rebego i jego cudów... oraz samego chasydyzmu, twierdząc, że nie jest on zgodny z wymaganymi poziomami duchowości, ponieważ – jak wymienia Talmud – chasydyzm to dopiero siódmy poziom. Zadawał pytania, które niemalże ocierały się o herezję, a to bardzo irytowało jego dziadka. Reb Zundel zawsze próbował wszystko wyjaśnić za pomocą różnych odpowiedzi i przypowieści, nigdy jednak nie udało mu się zadowolić nimi wnuka, który zaraz miał całkiem nowe pytania...

[388]

## Wspomnienia z dzieciństwa

Stary szames reb Chajkel, ojciec reb Mosze Kopla zwykł dwa razy dziennie, o w pół do siódmej na modlitwy i wieczorem na minchę, wołać przeciągle „In szu-l aaraj-n!”<sup>13</sup>. Zgodnie ze swoim zwyczajem zaczynał od ulicy Łaziennej, potem szedł na rynek, ulicę Tykocińską, ulicę Gąsówkową, ulicę Kościelną, ponownie na rynek i kończył na ulicy Górnej. Na końcu każdej uliczki, po zakończeniu swojego długiego, przeciągłego wołania: „In szul arajn”, reb Chajkel wyciągał swoją dużą puszkę z tabaką i brał solidną porcję tabaki. Prawdopodobnie czynił to z wielkiej satysfakcji, że wykonuje tak świętą misję – wzywając Żydów na modlitwy do synagogi. A jeszcze bardziej zadowolony był, jak któryś z gospodarzy na ulicy poprosił go o szczyptę tabaki.

Kiedy, nie daj Boże, ktoś umarł w miasteczku, albo przynoszono zmarłego z Łap lub innych okolicznych wiosek, reb Chajkel ogłaszał swoim charakterystycznym, przeciągłym głosem „In szuuul”, pomijając słowo „arajn”<sup>14</sup>. Wówczas wszyscy od razu wiedzieli, że ktoś umarł. Wszyscy natychmiast pytali reb Chajkla: „Kto umarł?”

Grabarz, Reb Michal Eljahu szames, który był też łąziebnym, zawsze jako pierwszy dowiadywał się o każdym zmarłym. Natychmiast informował reb Chajkla, żeby ten wzywał ludzi do synagogi.

Opowiadano, że ponieważ synagoga stoi częściowo na starym cmentarzu, po północy przychodzą tam zmarli, aby modlić się i czytać Torę. Kiedy Żyd przechodzi w tym czasie w

---

<sup>13</sup> In szul arajn – jid. do synagogi.

<sup>14</sup> Jid. do (dosłownie: do środka).

poblizu synagogi i słyszy, że go wywołują do czytania Tory i nie wchodzi, aby wypowiedzieć błogosławieństwo nad zwojem – to, jak mówiono, umrze jeszcze tego samego roku. Dlatego każdy bał się przechodzić tamtędy sam po północy. Chodzono albo z dzieckiem, albo z zapaloną świecą, którą liczonego jak drugiego człowieka.

Kiedy my, dzieci, zapytaliśmy kiedyś rabina reb Mordechaja Joche Zlatesa, czy to prawda, co mówią o zmarłych, rabin zaśmiał się i powiedział, że dzieci i kobiety nie mają się czego bać, ponieważ nie wlicza się ich do minjanu. Dlatego wystarczy trzymać w rękach wszystkie cztery cycesy od tałesu, ponieważ zmarłym dają tałes tylko z trzema cycesami. Można też trzykrotnie wypowiedzieć werset: „Bo swoim aniołom da rozkaz, aby cię strzegli na wszystkich twoich drogach”<sup>15</sup>. Wtedy ani zmarli, ani demony nie mają władzy nad takim człowiekiem.

Duże wrażenie sprawiał szames reb Chajkel szames, kiedy budził w zimowe poranki w szabat na czytanie Psalmów! Idąc od początku ulicy Łaziennej, budził każdego po kolei z imienia piękną błagalną melodią:

[389]

– Reb Bejrishu! Reb Moszlu! Reb Zalmanie! Reb Abrahamie! Wstawajcie na Psalmy! Na zegarze zaraz będzie czwarta!

Po przejściu 15– 20 kroków przystawał i dalej budził:

– Reb Elijahu! Reb Elijahu Lejbie! Reb Szlomo Zalmanie! Wstawajcie na Psalmy!

Nie wchodził na podwórza, stawał tylko naprzeciwko i budził wszystkich. Idąc nieco dalej, mówił: „Na zegarze już w pół do piątej!” Zawsze dokładnie podawał czas. I tak obchodził wszystkie ulice, nie patrząc, czy jest śnieg, ostry mróz czy zawierucha. Kiedy kończył, było już po piątej. Wielu ludzi słyszało jego nadejście za oddali – stukanie ciężkich butów podbitych podkawkami.

Prawie wszyscy, których obudził, zaraz powstawali. Jedni szli do bejt midraszki studiować, inni do Bractwa Psalmów u reb Kalmana w murowanym domu, aby odmówić wszystkie Psalmy. Jeszcze inni udawali się do Bractwa Tory w starym bejt midraszku na wzgórzu, gdzie reb Herszel syn Arona Jonasa studiował Pięcioksiąg, nucąc swoim słodkim, przyjemnym głosem i od razu tłumaczył to, co przeczytał. Niektórzy szli do Bractwa Miszny

---

<sup>15</sup> Ks. Psalmów 91, 11 (przyp. tłum.).

u reb Pesacha Fliera, gdzie nauczał reb Pesach Bril, a później reb Szmuel Lejb szojchet. Byli tacy, którzy szli do krawieckiego bejt midraszu, gdzie nauczali reb Szmuel Matie, a potem reb Jona Centkowski. A jeszcze inni szli do sztybla kahalnego z boku w synagodze, przyłączyć się do szewskiego minjanu, gdzie studiowano „Chajej Adam”<sup>16</sup>. Z kolei byli tacy, którzy udawali się do dwóch chasydzkich sztybli, w których również się uczyli. W sumie było dziewięć domów modlitwy i nauki i wszystkie były wypełnione Żydami, którzy wstawali, by służyć Bogu.

W szabat rano, o wpół do ósmej, reb Chajkel wołał wszystkich do synagogi z tym samym zaśpiewem, a pod wieczór tak samo nawoływał na modlitwę *mincha*. Jego wynagrodzenie wynosiło może 2 ruble tygodniowo, które otrzymywał ze skrzynki na datki, z którą co piątek chodził po mieście. Do biednych nigdy nie zaglądał. Czasami dostawał coś z okazji ślubu albo obrzezania – ledwie parę guldenów – ale zawsze był bardzo zadowolony.

Jego żona, Chajka, również była bardzo dobrą, zaradną kobietą. Była stałą *beterke* - zapraszającą na uroczystości, na wesela i obrzezania w imieniu gospodarzy. Chodziła w swoim świątecznym stroju i z życzliwym uśmiechem prosiła: „Bądźcie tak dobrzy, panna młoda i gospodarze kazali mi nie odchodzić, dopóki nie obiecacie, że przyjdziecie na wesele”.

Po śmierci starego reb Chajkla szamesa oraz jego żony święte zadanie nawoływania do synagogi i budzenia na Psalmy odziedziczył ich syn, Mosze Kopel. Był już bardziej nowoczesny i nie przeciągał tak długo swojego „In szul!” jak ojciec. Na Psalmy budził tylko prostych Żydów, natomiast uczonych – na naukę. Jego żona, Rywka, przejęła zadanie teściowej, ale także robiła to w nowocześniejszy sposób... Dostosowywała się do współczesnych wymagań ludzi zapraszanych i proszących...

[390]

## Psikusy, które robiliśmy naszemu rebe z dawnego chederu

Błogosławionej pamięci reb Zelig szames sądu Tory dwa razy dziennie chodził wzywać i prowadzić starego rabina reb Menachema na modlitwy. Również był mełamedem. Był uczonym Żydem, wielkim chasydem, *baal kerija*<sup>17</sup> w starym bejt midraszu, a także znany *baal tokea*<sup>18</sup>, który zawsze sam naprawiał i udoskonalał szofary. Ponadto reb Zelig był

---

<sup>16</sup> Hebr. Życie człowieka – dzieło rabina Abrahama Danziga.

<sup>17</sup> Hebr. czytający Torę (przyp. tłum.).

<sup>18</sup> Hebr. ten, kto dmie w szofar (przyp. tłum.).

pierwszej klasy intrologatorem najświetniejszych ksiąg religijnych. Jego tomy Talmudu, były ozdabiane srebrem i złotem.

Jako melamed reb Zelig siedział z nami przy stole i uczył nas tylko w niedziele. Uczył nas Talmudu, Pięcioksiągu z komentarzem Rasziego, rozdziału z Tanachu. W pozostałe dni tygodnia reb Zelig był zajęty swoją pracą intrologatorską. Wówczas uczył dzieci, siedząc przy osobnym stole i prowadząc naukę z pamięci i na odległość.

Rebe był człowiekiem bardzo wymagającym i surowym, a biada temu chłopcu, który spojrzał w bok, zamiast patrzeć w Gemarę, nie śledził lekcji i nie wiedział, w którym miejscu się znajduje. Rebe bardzo rzadko karał uczniów gołą ręką. Zawsze używał do tego rzemienia, kanczika lub kija. Zazwyczaj my, chłopcy, szukaliśmy różnych sposobów, żeby kij lub pasek długo nie wytrzymały lub całkiem gdzieś ginęły. W te kilka dni, zanim rebe zdobył nowy kij, plecy mogły trochę odpocząć.

Bywały też szczęśliwe chwile, kiedy w miasteczku odbywało się obrzezanie, a rebe musiał iść po starego rabina. A obrzezanie trwało przecież kilka godzin. Z obrzezań rebe wracał podchmielony i z uśmiechem pytał się nas:

– Nu, co robiliście? Dobrze się bawiliście czy powtórzyliście Gemarę?

Niby zaczynał się z nami uczyć, ale wkrótce mówił, że musi się zdrzemnąć przez kwadrans. To zawsze trwało ponad godzinę. Potem chciał jednak nadrobić te kilka straconych godzin, więc latem trzymał nas aż do czasu po modlitwie popołudniowej, a zimą nawet do dziewiątej wieczorem. My jednak zawsze znajdowaliśmy sposoby, żeby skrócić naukę.

I tak nagle lampa na stole zaczynała kopcić. Gdy rebe na chwilę odwracał głowę, wrzucaliśmy coś do środka lampy. Rebe musiał wtedy zdjąć szklany klosz i porządnie go wyczyścić. W tym czasie moczyliśmy knot. Po zapaleniu płomień migotał i tańczył, więc znowu musiał zdjąć klosz i przyciąć knot. A gdy tylko znowu się odwrócił, my ponownie moczyliśmy knot. [391] Rebe musiał jeszcze raz przyciąć knot. Mówiliśmy mu wtedy, że to pewnie nafta jest zanieczyszczona i trzeba przynieść świeżą.

W ten sposób udało się stracić ponad godzinę. Piątki były naszymi szczęśliwymi dniami. Po pierwsze, nauka trwała tylko pół dnia. Po drugie, zaraz po śniadaniu rebe, jako szames sądu Tory, musiał wyruszyć na obchód miasta z puszką po datki. Zimą wymykaliśmy się na ślizgawkę, latem – po prostu na zabawy. Graliśmy w guziki.

Rebecyn Rejzl Lea, żona rebege, była bardzo dobrą kobietą i nigdy nas nie wydała. Mówiła, że wie, że dzieci chcą żartować, bawić się. Opowiedziała nam kiedyś, jak to wyszła za mąż bardzo młodo. Kiedy jej mąż, nasz rebe, wrócił kiedyś z modlitwy, zastał ją bawiącą się w *czajes* (zabawa kostkami z owczych łapek) i bardzo się wtedy zawstydziała...

Zięć reb Zelika dziedziczy spadek...

Wnuczek podobny do dziadka

Rebe miał trzech synów i dwie córki. Jednym z zięciów był reb Henoch melamed, który po śmierci rebege, objął stanowisko szamesa sądu Tory. Był również bardzo cenionym *baal kore* i *baal tokea*, który przez te lata zanim został szamesem w sądzie rabinackim czytał Torę i dał w szofar w nowym bejt midraszu. Reb Henoch melamed był wzorowym, schludnym i eleganckim człowiekiem, z dużą, piękną i starannie uczesaną brodą. Kto go nie widział, jak codziennie mył i czyścił lampy? Szklane klosze musiały błyszczeć, zarówno u niego w domu, kiedy się u niego uczyłem, jak i później w bejt midraszu.

Reb Henoch melamed miał trzech synów. Najstarszy z nich, Chaim Lejbl, był bardzo uzdolniony, zręczny i posiadał wyjątkowo piękny charakter pisma. Zajmował się nauczaniem i miał szczególne zdolności w rysowaniu, malowaniu, rzeźbieniu oraz tworzeniu dzieł sztuki jak jego dziadek, reb Zelik. Wszystkie napisane i wyrzeźbione hasła w języku rosyjskim przygotowane na koronację cara Mikołaja II w 1894 roku były dziełem Chajma Lejbla.

Biorąc pod uwagę jego zdolności, mógłby z pewnością zostać wielkim artystą lub rzeźbiarzem. Jego rodzice bardzo żalowali, że nie mieli możliwości wysłać go na naukę. Później, przypuszczalnie z powodu poboru do wojska, wyjechał do Ameryki. Nie jest mi wiadome, czym tam się zajmował, ale wiadomo, że przez wiele lat był sekretarzem Związku Sokołowian w Chicago.

Z pozostałych dzieci bp. reb Henocha, wiem tylko, że jeden z synów został w czasie I wojny światowej wywieziony przez Rosjan. Po pewnym czasie wrócił wycieńczony do domu. [392] Z dwóch synów rabina wszyscy dobrze znaliśmy tylko młodszego. Starszy syn, który był wielkim uczonym i miał smichę rabinacką, ukrywał się na cudzym paszporcie z powodu poboru do wojska. Ożenił się gdzieś na obczyźnie i rzadko przyjeżdżał do ojca. Natomiast młodszemu synowi, Lejblowi, przyszły zięć reb Bejrisza szojcheta, często zastępował swojego ojca w nauczaniu nas. Był całkowitym przeciwieństwem ojca – bardzo spokojny i opanowany. Aby

zachęcić nas do nauki, opowiadał nam różne historie i legendy. Reb Lejb posiadał również te same cechy co jego bp. ojciec – złote ręce do introligatorstwa, do rysowania i malowania. Był również doskonałym *baal kore*, *baal tokea* i wspaniałym *baal tfila*.

### Artysta, który został szojchetem

Każdy, kto kiedyś widział pinkas sokołowskiego Bractwa Bikur Cholim i Linat ha-Cedek (do którego należało około 50 członków), mógł podziwiać rysunki, które wykonał reb Lejb dla każdego w tej księdze. Dla każdego członka sporządził osobną stronę z odrębnym rysunkiem. Te ilustracje pozwalają w pełni docenić, jak wielki talent artystyczny posiadał reb Lejb.

Został zięciem bp. reb Bejrisza, a kiedy był na jego utrzymaniu, wyuczył się sztuki uboju rytualnego. W krótkim czasie stał się wybitnym specjalistą w kwestiach uboju i badania mięsa. Wkrótce został zatrudniony jako szojchet w mieście Łapy, gdzie był bardzo szanowany i lubiany.

Kiedy Reb Malchiel, rabin z Łomży, przejeżdżał przez Łapy, reb Lejb pokazał mu swój nóż i opowiedział o różnych pytaniach halachicznych, z którymi ludzie do niego przychodzili. Rabin był pod wielkim wrażeniem. Po pewnym czasie, kiedy umarł jeden z łomżyńskich szojchetów, rabin łomżyński reb Malchiel, zażyczył sobie, aby ściągnięto reb Lejba do Łomży na jego miejsce. Walczył z członkami zarządu gminy szukającymi szojcheta, który miał zapłacić 1500 rubli na rzecz wdowy po zmarłym szojchecie. Rabinowi łomżyńskiemu tak bardzo zależało, aby reb Lejb został szojchetem w Łomży, że zorganizował grupę zamożniejszych Żydów, którzy pożyczili reb Lejbowi tę sumę na dogodnych warunkach spłaty w ratach rozłożonych na dłuższy czas. I tak oto reb Lejb został szojchetem w Łomży. Szybko stał się lubiany przez wszystkich. Po kilku latach, kiedy zmarł reb Malchiel, rabinem łomżyńskim został rabin Gordon z Ostrowi. Reb Lejb został głównym szojchetem i zajmował coraz to wyższe pozycje wśród wielkich uczonych Łomży. W dużym bejt midraaszu prowadził naukę karty Talmudu dla wielu słuchaczy. Wówczas wielkie miasto Łódź chciało go ściągnąć jako szojcheta, ale Łomża już nie chciała go wypuścić...

Reb Lejb Chen napisał dwa dzieła: jedno poświęcone ubojowi rytualnemu i badaniu mięsa, a drugie – na temat *pilpulu*<sup>19</sup>. Warto było też obejrzyć piękne, starannie napisane rękopisy, które przygotował do druku. Nie wiem jednak, czy te dwa dzieła zostały faktycznie opublikowane, ponieważ wyjechałem kilka lat przed wybuchem wojny Hitlera.

Jeden z jego synów został wielkim Izraela.

Warto przy okazji też wspomnieć, że reb Lejb miał trzech utalentowanych synów. Jednym z nich, którego też znałem najlepiej, był reb Abraham. Był to wybitny uczyony, który jeszcze za młodu uczył się w Sokołach u dziadka zasad uboju drobiu. Rok później, zaraz po ślubie został rabinem w Śniadowie, niedaleko Łomży. W krótkim czasie zaczęto o nim mówić jako o jednym z wielkich, uznanych uczonych Izraela!

Bp. reb Szmuel Lejb szojchet opowiadał mi z zachwytem, że sam słyszał od przełożonego jesziwy w Łomży, zaliczanego do największych talmudystów w mieście, że rabin ze Śniadowa, reb Abraham, jest już dziś jednym z największych uczonych Izraela! I że reb Abraham ma szansę zostać drugim reb Chaimem Ojzerem Grodzinskim<sup>20</sup> z Wilna, który wówczas – obok bp. Chofeca Chaima<sup>21</sup> – był uważany za wielkiego ze swojego pokolenia w Polsce i na Litwie.

Rabin śniadowski, poza swoją głęboką wiedzą talmudyczną, był także wielkim działaczem na rzecz spraw społeczności oraz człowiekiem wielkiej skromności. Dlatego też był tak przez wszystkich lubiany.

To są owoce z drzewa mojego dawnego rebe go bp. reb Zelig szamesa sądu Tory (jego żona była naszą bliską krewną). Jego zdolny syn reb Lejb szojchet oraz jego wnuk, śniadowskiego rabin, wielki syn Izraela zginęli w getcie łomżyńskim z wieloma tysiącami Żydów, oby Bóg pomścił ich krew!

Szkoda tych, którzy odeszli i nie zostali zapomniani!

---

<sup>19</sup> Metoda studiowania tekstu talmudycznego, polegająca na dyskusji, zestawianiu argumentów za i przeciw wykładni (przyp. tłum.).

<sup>20</sup> Chaim Ozer Grodzinski (1863–1940) – uczyony, dajan, przewodniczący sądu Tory, autorytet (przyp. tłum.).

<sup>21</sup> Izrael Meir Kagan (1839–1933) – rabin, znawca Halachy, autorytet (przyp. tłum.).